

100 tys. zł - tyle kosztuje gminę Bytom jedna doba zimowego utrzymania miasta. O tej niemałej stawce, ataku zimy, z którym nie poradzili sobie wykonawcy, a także konsekwencjach niewywiązywania się z umów wykonawców zimowego utrzymania miasta, rozmawiano podczas poniedziałkowej /19 grudnia/ sesji Rady Miejskiej w Bytomiu.

Opady śniegu ustały, w prognozach na najbliższe dni przewidywane są dodatnie temperatury. Tymczasem na parkingach, chodnikach i przejściach dla pieszych wciąż zalegają pryzmy śniegu utrudniające poruszanie się pieszych i kierowców. Na słaby poziom odśnieżania narzekają mieszkańcy, a władze miasta zapewniają, że wobec wykonawców wyciągnięte zostaną konsekwencje finansowe.

Od 9 do 18 grudnia Miejski Zarząd Dróg i Mostów codziennie zlecał dobowe zimowe utrzymanie miasta w poszczególnych rejonach zgodnie z podpisanymi umowami.

- Stale monitorujemy zaangażowanie wykonawców - jak wynika z obserwacji inspektorów, firmy oddelegowały do pracy za mało pracowników i sprzętu. Stan chodników i przejść dla pieszych jest nieakceptowalny, dlatego skorzystamy z zapisów w umowach, które pozwolą nam wyciągnąć konsekwencje - mówi prezydent Mariusz Wołosz.

Odśnieżanie w relacji zamawiający - wykonawca

Miejski Zarząd Dróg i Mostów podpisał umowy na zimowe utrzymanie miasta z Zakładem Usługowym Konserwacja Terenów Zielonych Jacek Wieczorek oraz Zakładem Usług Drogowych i Komunalnych Dromar, których zadaniem jest oczyszczanie czterech rejonów pasa drogowego i dwóch rejonów oczyszczania poza pasem drogowym.

Umowy te wyraźnie określają prawa i obowiązki stron oraz tryb zlecania poszczególnych prac. I tak w okresie zimowym wstrzymuje się normalne oczyszczanie miasta i na zlecenie odbywa się reagowanie na warunki zimowe.

20 minut od otrzymania zgłoszenia

W umowach z Miejskim Zarządem Dróg i Mostów wykonawcy zobowiązali się do przystąpienia do przejazdu jednorazowego i alarmowego lub uruchomienia dobowego zimowego utrzymania miasta w ciągu 20 minut od otrzymania zgłoszenia. Zadanie to wykonawcy powinni realizować całym zadeklarowanym

sprzętem w danym rejonie w ciągu 60 minut od momentu otrzymania zgłoszenia. W przypadku intensywnych i długotrwałych opadów śniegu wykonawcy powinni wykonywać prace stale do momentu uzyskania konkretnego standardu. Usunięcie pierwszego śniegu z przejść dla pieszych i dojścia do przystanków powinno odbyć się do 2 godz. - łącznie z usunięciem śniegu i błota pośniegowego. W przypadku chodników i placów wykonawcy mają do 3 godzin na pierwsze odgarnięcie śniegu i posypanie chodników piaskiem oraz do 4 godzin na pełne odśnieżenie od momentu ustania opadu śniegu. Odśnieżanie miejsc parkingowych w strefie płatnego parkowania powinno nastąpić do 4 godz. po zakończeniu opadu śniegu.

- Wykonawcy podali ten czas reakcji w swoich ofertach, podobnie jak liczbę sprzętu, którego będą używać do realizacji zadania. Żaden z wykonawców nie spełnił tych warunków umowy. Nie przystąpili do prac całym zadeklarowanym sprzętem. By to zweryfikować, wprowadziliśmy konieczność montowania nadajników GPS, żeby mieć na to dowody i z tych dowodów będziemy korzystać nakładając kary umowne - mówi Michał Bieda, zastępca prezydenta.

Standardy a rzeczywistość

Jak mówią zapisy umów, wykonawcy zobowiązują się do wykonywania prac z należytą starannością uwzględniającą zawodowy charakter wykonywanych czynności, a także zobowiązuje się do kontynuacji prac po zakończeniu okresu doby - w ramach dobowego zlecenia.

- Zatem nawet teraz w miejscach, gdzie standard nie został zachowany, wykonawca ma obowiązek prowadzić prace, tak, aby miejsca parkingowe, chodniki, przejścia dla pieszych były doprowadzone do właściwego stanu. Wystarczy przejść ulicami, by zobaczyć, że te prace nie są wykonane według tych standardów i nie są wykonane zgodnie z umową, mimo że w swoich raportach wykonawcy deklarują dotrzymanie standardów - mówi Michał Bieda.

Pracownicy MZDiM wysłali kilkadziesiąt wezwań do wykonawców o natychmiastowe podjęcie działań na drogach, gdzie nie wykonano płużenia czy na przejściach dla pieszych, gdzie zalegają pryzmy śniegu.

- Z kontaktu z przedstawicielami wykonawców wyraźnie wynika, że firmy nie

posiadają wystarczającą liczbę pracowników, dlatego nie wywiązują się z podpisanych umów. Tylko, że zatrudnienie pracowników to obowiązek wykonawców i z zapisów umów będą oni rozliczani. Mamy zdjęcia i protokoły, będziemy nakładać kary umowne, bo tylko takie narzędzia daje nam obowiązujące prawo - podsumowuje wiceprezydent Michał Bieda.